

Barbara Fijewska

Stale Ją mam przed oczami. Stale widzę Jej uśmiechniętą twarz, która zmienia się natychmiast, kiedy zaczyna tłumaczyć, co jest ważne, a co nieważne w życiu. Drobną, niewielkiego wzrostu, ładną i sympatyczną. Zawsze dbającą o swój wygląd. Życzliwą i pogodną. Szalenie ambitną i pracowitą. Przez kilka ostatnich lat mieszkała w Skolimowie, w Domu Aktora. Słyszałem, że jest chora, a potem dowiedziałem się nagle, że rodzina zabrała Ją do siebie. Nie było mnie kilka miesięcy w Polsce. Kiedy wróciłem, Basi nie było już wśród żyjących, odeszła na zawsze. Dziś pragnę Ją pożegnać i przypomnieć Jej drogę życiową.

Basia Fijewska to kawał historii polskiego teatru. Aktorka, choreograf, reżyser i pedagog. Urodziła się na warszawskim Powiślu. Była jedną z dziesięciorga dzieci, ale niejedyną, która zrobiła karierę artystyczną. Była siostrą wielkiego aktora Tadeusza Fijewskiego. Jej siostra Maria i brat Włodzimierz to znani i cenieni aktorzy teatrów lalkowych.

Basia debiutowała rolą Pacholęcia, o które biją się Oberon i Tytania w Szekspirowskim „Śnie nocy letniej”, w reżyserii Leona Schillera na scenie Teatru Polskiego, a potem w „Maszynie piekielnej” J. Cocteau, w Teatrze Nowym w roku 1935. Ukończyła studia baletowe Tajcjannej Wysockiej, a potem w 1939 r. gimnazjum Zofii Sierpińskiej. Przez cały ten okres, nie przerywając nauki, występowała w zespole znanego aktora Henryka Małkowskiego, który przygotowywał przedstawienia dla dzieci w Teatrze Wielkim w Warszawie. Kiedy wybuchła wojna i nastał czas okupacji niemieckiej Basia ciężko pracowała w Fabryce Kabli w Ożarowie, uczęszczając jednocześnie do Studia Teatralnego Iwo Galla i działając w konspiracji. Jako żołnierz Armii Krajowej po upadku Powstania Warszawskiego wywieziona została do obozu jenieckiego w Bergen-Belzen, gdzie doczekała końca wojny.



Na wieść o wkroczeniu aliantów do Niemiec i organizowaniu polskiego teatru przez Leona Schillera i Szczepana Baczyńskiego przebywających w obozie w Murnau wraz z Jej bratem Tadeuszem, skontaktowała się z nimi i dołączyła do teatru. Przybrał on nazwę Teatru im. Wojciecha Bogusławskiego z siedzibą w Linggen. Z „Godami weselnymi”, „Kramem z piosenkami” i „Pastorałką” objeżdżali wszystkie ośrodki na terenie Niemiec, w których znajdowali się Polacy.

W grudniu 1945 roku wraz z Schillerem i swoim bratem Tadeuszem powróciła do kraju. Przez pół roku Basia i Tadeusz występowali w Teatrze w Toruniu u dyr. Wilama Horzycy. Kiedy w roku 1946 Leon Schiller objął dyrekcję Teatru Wojaka Polskiego w Łodzi i został Rektorem Szkoły Teatralnej – oboje przenieśli się do niego. W tym też czasie rozpoczęła pracę pedagogiczną w łódzkiej Szkole Teatralnej. Z przerwami przepracowała tam 18 lat.

Do Warszawy przyjechała w roku 1949 wraz z Schillerem, który objął dyrekcję Teatru Polskiego. Reżyserowała od roku 1962 w warszawskim Teatrze Ateneum, a także w Paryżu w Teatrze Narodów. W swoim dorobku reżyserskim miała między innymi „Kaprysy Marianny”, „Żołnierza królowej Madagaskaru”, „Boso albo w ostrogach”, „Niech no tylko zakwitną jabłonie”, a także „Muchy” Sartre’a. Współpracowała z Polskim Ośrodkiem Społeczno-Kulturalnym „POSK” w Londynie. Była także aktorką i choreografem w Teatrze Narodowym w Warszawie. W Narodowym wystawiła przed laty „Pastorałkę” Leona Schillera. Występowała również w Polskim Radiu i Telewizji. Grała w pierwszych polskich filmach kręconych zaraz po wojnie – w „Dwóch godzinach” i w znakomitym filmie Wandy Jakubowskiej „Ostatni etap”. Żegnaj, Basiu. Śpij spokojnie. Wierzę, że się jeszcze kiedyś zobaczymy. Możesz być dumna. Zrobiłaś kawał przepięknej roboty.

WITOLD SADOWY